

końskie nacierającej jazdy. Trzeci szereg mierzył gotowymi do rzutu włóczniami bezpośrednio w jeźdźców. Wojownicy spoza trzeciego szeregu razili nacierających ostrzałem z łuków i miotali oszczepy lub kamienie. Należy dodać, że były też specjalne grupy łuczników wyspecjalizowanych w likwidowaniu wybranych celów w armii przeciwnika – takich średniowiecznych „snajperów” (s. 167–168). Szkoda, że autor nie podał, na jakiej podstawie zbudował taki przebieg zmagania bitewnych, skąd czerpał informacje na temat szyku bojowego Słowian.

Interesująco przedstawił Robert Barkowski następstwa zarówno bitwy, jak i całego powstania połabskiego. Wydaje się, że trafnie interpretuje niejasne słowa Thietmara o tym, że na polach Tongery poległo tylko trzech niemieckich rycerzy. Píše on mianowicie, że kronikarz *przemycił w zawoalowany sposób wiadomość o trzech niemieckich dezterach, którzy przeszli w nocy na słowiańską stronę* (s. 169).

Barkowski podkreśla, że zryw niepodległościowy Słowian połabskich przyniósł wymierne korzyści ich inicjatorom. Stodowanie i Wieleci uzyskali pełną suwerenność polityczną i religijną, *ponieważ na wyzwolonych terenach powrócono do dawnych wierzeń i zerwano związki polityczne z Niemcami* (s. 170). Cesarz zaś stracił na dłuższy czas możliwość ściągania podatków od Połabian. Powstanie połabskie *nadszarpywało też prestiż dumnych cesarzy na arenie międzynarodowej* (s. 170). Kler niemiecki stracił dochody płynące z dziesięcin; zniszczonych zostało wiele kościołów, plebanii, katedr i klasztorów.

Reasumując dotychczasowe rozważania na temat książki Robert F. Barkowskiego pt. *Połabie 983*, z przykrością należy stwierdzić, że nie wnosi ona niczego nowego do polskiej i niemieckiej mediewistyki. Wprawdzie omawiana publikacja ma charakter popularnonaukowy, ale nie zwalnia to jej autora z zachowania pewnej wstrzeźliwości w formułowaniu sądów i dystans do nich. Niestety, ale Barkowski wielokrotnie nadinterpretował skąpe informacje w źródłach, a chcąc wypełnić występujące w nich braki, dał się ponieść fantazji.

Mariusz Samp

KRYTYCZNIE O BITWIE POD ŁOJOWEM 1648 ROKU

Witold Biernacki, *Łojów 1649. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014

Witold Biernacki, inżynier i miłośnik historii wojskowości, zwłaszcza starożytnej i XVI–XVII-wiecznej w 2006 r. opublikował książkę pt. *Powstanie Chmielnickiego. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*. Tej samej tematyce poświęcił on opublikowane nakładem zabrzańskiego wydawnictwa Inforteditons w 2014 r.

opracowanie pt. *Łojów 1649. Działania wojenne na Litwie w latach 1648–1649*. We wstępie autor napisał, że jest to *w większości na nowo napisana praca* (s. 7). Oprócz działań zbrojnych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego opisał w niej także, choć mniej szczegółowo, wydarzenia na froncie koronnym.

Nowa książka Biernackiego, podobnie jak ta z 2006 r., składa się ze wstępu, 10 rozdziałów, zakończenia, aneksów, spisu szkiców i schematów oraz bibliografii. Już pobieżne zapoznanie się z obydwoma pracami pozwala stwierdzić pewne różnice. Rozdział pierwszy w obydwu pracach jest taki sam, drugi z pracy z 2006 r. zatytułowany *Zimowa ofensywa kniazia Druckiego-Horskiego* został włączony do pierwszego w nowszej. W efekcie rozdziały od trzeciego do dziesiątego z pierwszej pracy to rozdziały od drugiego do dziesiątego w książce wydanej w 2014 r. Ich kolejność i tytuły nie zostały zmienione. Treść książki nie jest jednak napisana zupełnie od nowa. Niektóre akapity bez zmian autor przeniósł z poprzedniej pracy. W nowych partiach tekstu znajdują się liczne nowe ustalenia na podstawie dotychczas niewykorzystanego materiału źródłowego i nowych edycji źródłowych. Autor rozbudował fragment pracy opisujący początek rebelii na Litwie (s. 22–55 w nowej, s. 17–27 we wcześniejszej) i działania na froncie litewskim. Nowe szczegóły dotyczą zarówno działań zbrojnych, zaciągów litewskich jak i składu oddziałów kozackich. Z przykrością należy stwierdzić, że niektóre błędy z pierwszej pracy autor powtórzył w nowej, m.in. dotyczące marszruty oddziałów Krzyczewskiego na Litwę w 1649 r., ich składu i przebiegu batalii łojowskiej 31 lipca. Wskazuję je dalej w tekście wraz z nowymi błędami. Rozbudowane również zostały, ale jedynie na podstawie literatury fragmenty dotyczące frontu koronnego, m.in. opis wydarzeń pod Piławcami. Trudno to jednak uznać za zaletę, gdyż opis ten zawiera tyle nowych błędów, że obniża znacząco jakość pracy. W rezultacie czytelnicy otrzymali nową pracę. Jest ona lepsza od poprzedniej w części dotyczącej działań na Litwie, gorsza – w opisach frontu koronnego.

Książka z 2014 r. została wzbogacona o nowy rozdział pt. *Po bitwie. Dlaczego nie na Kijów?* Podrozdziałom autor nadał tytuły, szkoda jedynie, że nie zostały one odnotowane w spisie treści. Percepcję tekstu ułatwiają poprawione przypisy (z końcowych na dolne) oraz szkice, których jest więcej i lepszej jakości (13 spośród 27 zostało zaopatrzonych w podziałkę).

Pracę wzbogaca 10 aneksów (dokumenty, tabele i ryciny), w tym kilka nowych w porównaniu z poprzednią pracą.

Przejdźmy do uwag szczegółowych.

W rozdziale pierwszym pt. *Powstanie Chmielnickiego. Pierwsze walki z powstańcami na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego* Biernacki przedstawił także pierwsze walki w Koronie. Z przykrością należy stwierdzić, że dygresje dotyczące frontu koronnego pozostawiają wiele do życzenia. Dokładniej odniosę się jedynie do ich pierwszego fragmentu (s. 10–16). Powołując się na relację Albrychta

Stanisława Radziwiłła¹, napisał, że po sukcesie korsuńskim kozacy z Tatarami *wdarli się aż po Białą Cerkiew* (s. 10). Prawda jest taka, że zagony tatarskie dotarły znacznie dalej, m.in. do Berdyczowa, Bystrzyka i Radomyśla, w Białej Cerkwi zaś znajdowały się główne siły kozackie i tatarskie².

Autor książki podaje, że ks. Jeremi Wiśniowiecki zebrał na Zadnieprzu 3,5 tys. wojska (s. 11). Moim zdaniem, są to szacunki zaniżone. W źródłach napotyka się różne dane. Bogusław Maskiewicz napisał, że żołnierzy było 6 tys., informator wojewody putywelskiego podał, że pod Czernichowem było ich 4 tys., a Wiśniowiecki w liście do żony z 30 czerwca pisał, że pod Kotelnią zebrał ich 6 tys.³. Pod Konstantynowem liczbę żołnierzy określa się na 4 tys.⁴. Sam Biernacki napisał, że *informatorzy wojewodów moskiewskich oceniali siły ks. Wiśniowieckiego na 4000 żołnierzy* (s. 12, przyp. 6).

Dalej autor napisał: *W drugiej połowie czerwca 1648 r. Wiśniowiecki „wychynął z głuszy poleskiej” i ruszył wraz z księciem Dominikiem Ostrogskim-Zasławskim i Januszem Tyszkiewiczem (ok. 8000 żołnierzy) na Kijowszczyznę i Braclawszczyznę, aby zatrzymać falę buntu. W dwóch nierozstrzygniętych bitwach pod Machnówką (17 lipca) i pod Starym Konstantynowem (26–28 lipca) odniósł połowiczne sukcesy, które co prawda zahamowały rozwój powstania na Wołyniu, jednakże pod naporem oddziałów kozackich dowodzonych przez Krzywonosą, musiał wycofać się na zachód* (s. 12). Ze zdań tych można wywnioskować, że ks. Zasławski i Tyszkiewicz towarzyszyli Wiśniowieckiemu na Braclawszczyźnie na przełomie czerwca i lipca. Tymczasem wojska Wiśniowieckiego i Tyszkiewicza połączyły się dopiero w bitwie pod Machnówką, a żołnierze Zasławskiego, ale bez niego samego, walczyli razem z Wiśniowieckim dopiero od bitwy pod Konstantynowem⁵.

Niesłusznie autor zaliczył Potockich do grona magnatów ukraińskich mających największe wojska prywatne (s. 12). Pod Ochmatowem, gdzie Mikołaj

¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przekł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 3, Warszawa 1980, s. 77.

² Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej – BZNO), rkps II 225, k. 48–48v, Copia listu od I.M.P. W(ojewo)dy Braclawskie^o (Adama Kisiela) do I.M.P. Kanclerza Koron(nego Jerzego Ossolińskiego), Huszcza, 3 VI 1648; k. 53, Copia listu P. Żółkiewskiego głucha do JMP Kanclerza Koron. Die 8 Juny 1648 z Dubna.

³ B. K. Maskiewicz, *Dyaryjusz ... początek swój bierze od roku 1643 w lata po sobie następujące*, w: S. Maskiewicz, B. K. Maskiewicz, *Pamiętniki...*, Wrocław 1961, s. 243; *Wossojedinenije Ukrainy z Rossijej: dokumenty i materiały*, t. 2, (1648–1651 gg.), Moskwa 1953, s. 24; *De data 13 juni (juli) z Usiatyna od ich mści pana Samuela Kalinowskiego, braclawskiego starosty, do Jędżejowa do książęcia jego mci Czetwertyńskiego*, w: *Dzieriela z istorii nacional'no-wizwol'noji winny ukrainskoho narodu 1648–1658 rr.*, t. 1, (1648–1649 rr.), Kijów 2012, s. 71.

⁴ B. K. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 251; Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej – APG), sygn. 300 R, Ee 32, s. 459, De data 12 Augusti z obozu z pod Jampola; s. 476, Comput Woyska przy Xciu Je^o Mci Woiewodzie Ruskim z listu P(an)a Ossińskiego; BZNO, rkps II 189, s. 113, Nowyny z Warszawy Die 9 Augusti 1648, a przez JMP Alexandra Michała Tyszkiewicza Oznaymione do Warszawy.

⁵ Ł. Dec, *Bitwa pod Konstantynowem*, „Teki Historyka” 1998, z. 12, s. 36, 38, 61.

Potocki przyprowadził 200 ludzi, przedstawiciele innych rodów wymienionych przez autora mieli dużo większą liczbę żołnierzy. W pocztach panięcych Stanisława Koniecpolskiego było 2200 żołnierzy, Aleksandra Koniecpolskiego – 150, Stanisława Lubomirskiego – 1200, Marcina Kalinowskiego – 1800, Jana Zamoyskiego – 600, Dominika Zasławskiego – 1200, Jeremiego i innych Wiśniowieckich – 3000. W wyprawie posiłkowej na ziemie moskiewskie w styczniu 1646 r. ks. Jarema wystawił 4000 żołnierzy, Stanisław Koniecpolski – 2000, Lubomirski – 2000, Zamoyski – 1500, Tyszkiewicz – 1000⁶, a Zasławski – 800. Mikołaj Potocki, choć był głównodowodzącym, nie zabrał żadnego pocztu. Wśród magnatów mających największe wojska prywatne autor pominął Adama Sieniawskiego, który już po bitwie pod Ochmatowem przybył z 400 żołnierzami, a na wyprawę moskiewską poprowadził ich 1200. W walkach żółtowodzkich i korsuńskich wzięła udział zaledwie jedna kompania dragońska Mikołaja Potockiego (prawdopodobnie 100 koni). Sieniawski wysłał nad Żółte Wody kompanię draganów, a pod Korsuń przyprowadził 1000 żołnierzy, Zasławski wysłał 1000 (nad Żółte Wody jeszcze 100 lub 200), od Stanisława Lubomirskiego dotarło 400 (kolejna grupa od Lubomirskich została rozbita w drodze do obozu 26 maja)⁷, a jeszcze w lipcu Połonne obsadzało *1200 piechoty i draganów pana starosty sądeckiego* Konstantego Lubomirskiego⁸. Drugi znaczący Potocki, wojewoda podolski Stanisław we wrześniu 1648 r. w obozie Wiśniowieckiego miał 200 prywatnych żołnierzy⁹.

Biernacki obniża również zdolności mobilizacyjne pospolitego ruszenia koronnego, szacując je na 30–40 tys., podczas gdy Kochowski napisał, że pod Beresteczkiem w 1651 r. mimo nieobecności Wielkopolan było 40 tys. żołnierzy¹⁰. Większą ich liczbę – 60 tys., już zapewne po przyjeździe Wielkopolan, podaje pod tymże Beresteczkiem autor niemieckojęzycznej relacji¹¹. Co więcej, do liczb tych można dojść drogą pośrednią. Otóż, pod Sokalem było 27 tys. wojska zaciężnego (choć według komputu w popisanych chorągwiach powinno być 36 600 etatów) i 10 tys. panięcego¹². We wspomnianej wcześniej niemieckiej relacji liczba wojsk kwarcianych i panięcych szacowana jest na 40 tys. Według

⁶ S. Oświęcim, *Dyaryusz 1643–1651*, Kraków 1907, s. 46–47, 108, 111.

⁷ M. Rogowicz, *Skład sił polskich nad Żółtymi Wodami i pod Korsuniem w 1648 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 2, s. 46–48, 53–55, 60.

⁸ *Z Warszawy 2 aug(usti)*, w: *Dzierieża z istorii...*, s. 109.

⁹ Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej – BCzart), rkps 379, s. 30.

¹⁰ W *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climacter Primus. Scriptore Vespasiano a' Kochow Kochowski. Anno 1683*, b.m.w., s. 246 czytamy: *Nobilitas, quae sub nomine publicae Motionis audit 40 Mill; superasse credita: complurium Provinciarum e Maiori Polonia signis ob loci distantiam adhuc dum absentibus*.

¹¹ APG, sygn. 300, 29/135, k. 414v.

¹² *Gesta w obozie* (pod Sokalem – M.R.), w: *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojnie ukraïnskogo naroda*, Kijów 1965, s. 471.

Bogusława Radziwiłła, siły polskie w bitwie beresteckiej liczyły 80 tys.¹³, a zdaniem Albrychta Radziwiłła – 100 tys.¹⁴. Wynika z tego, że pospolite ruszenie przed nadejściem Wielkopolan liczyło 40 tys. żołnierzy, a wraz z nimi 60 tys., przy wzroście ogólnej liczby wojska z 80 do 100 tys. wojowników.

Na s. 14 brakuje informacji, że do Warszawy zawrócono 300 draganów gwardii, których wcześniej wyprowadzono ze stolicy wraz z 1200 piechoty Osińskiego. W walkach z buntownikami wzięła udział jedynie piechota¹⁵.

Nie jest prawdą, że Chmielnicki przerwał działania wojenne pod koniec czerwca (s. 15), bo uczynił to już 12 czerwca. Warto dodać, że rozejm złamał Krzywonos atakiem 20 czerwca na Tulczyn¹⁶.

Przywołany na s. 14 Stanisław Zasławski miał imiona Władysław i Dominik (s. 20).

Przedstawiony na niespełna 7 stronach opis sytuacji w Koronie jest, moim zdaniem, bardzo ogólny i obarczony tyloma błędami, że lepiej byłoby z niego zrezygnować.

Znacznie lepiej Biernacki pokazał sytuację na Litwie (s. 16–19). Komentując wybór regimentarzy koronnych, słusznie stwierdził, że do konkretnych nominacji doszło *wskutek intryg Jerzego Ossolińskiego, wielkiego kanclerza koronnego, który miał na uwadze przede wszystkim własne interesy* (s. 20). Niemal natychmiast rozgrzesza jednak kanclerza, pisząc, że zarówno Radziwiłł, jak i Wiśniowiecki dotychczas nie wykazali się *nadzwyczajnymi osiągnięciami wojennymi* (s. 22), a pominięcie tego ostatniego i mianowanie Zasławskiego *latem 1648 roku nie wydawało się to aż takim błędem*. Prawdą jest, że Radziwiłł nie dał się jeszcze poznać jako wódz. Był jedynie obserwatorem oblężenia Maastricht w 1632 r., a w 1633 r. jako podkomendny na czele regimentu piechoty i draganów wziął udział w wojnie smoleńskiej¹⁷. Wiśniowiecki w latach 1632–1634 uczestniczył w kilku wyprawach wojennych na pograniczu polsko-moskiewskim, dowodząc własnym wojskiem prywatnym, którego liczebność podczas jednej z nich wyniosła 4 tys. żołnierzy, co było wówczas liczbą nie małą. Nie można też wykluczyć, że dowodził również pozostałymi wojskami w części tych wypraw, jeżeli nie we wszystkich (wyprawy te wciąż czekają na dokładne zbadanie). Po wojnie moskiewskiej Wiśniowiecki samodzielnie dowodził w mniejszych bitwach, z których znamy dokładniej starcia pod Żołninem 13 czerwca 1638 r. i za Sułą między Rewcem (lub Plewcem)

¹³ B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 130.

¹⁴ BZNO, rkps II 118, s. 817.

¹⁵ M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989, s. 15.

¹⁶ Odpisy listów Chmielnickiego z informacją o chęci dotrzymania wierności królowi, wstrzymaniu działań i odesłaniu Tatarów zob. m.in. J. Michałowski, ... *wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza*, Kraków 1864, s. 42–46, 49. Doniesienia o walkach tulczyńskich zob. *Dzierżela z istorii...*, s. 59–60, 67, 72–74.

¹⁷ H. Wisner, *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła, 1648–1655*, „Rocznik Białostocki” 1976, t. 13, s. 54–56.

a Polem 6 sierpnia 1643 r. (ich położenie nie jest obecnie znane, prawdopodobnie znajdowały się one w niedużej odległości na wschód od Łochwicy, gdzie zmarł później schwytany dowódca komunika tatarskiego Bairam Kazi). W pierwszym starciu Wiśniowiecki mimo początkowego sukcesu nie zdołał rozbić taboru kozackiego, w drugim odniósł już pełne zwycięstwo, pokonując uchodzących z łupem ordyńców. W styczniu 1646 r. nad Merlem, prowadząc do boju 4 tys. żołnierzy, pobił ordę wracającą z Moskwy z wziętymi w jasyr. Sprawdział się Wiśniowiecki także jako podkomendny. W czasie buntu kozackiego w 1638 r. wraz z hetmanem Mikołajem Potockim z powodzeniem oblegał tabor kozacki nad Starcem, a pod Ochmatowem w 1644 r. poprowadził do boju lewe skrzydło polskie¹⁸. Wojewoda brzesko-kujawski Jan Szymon Szczawiński uważał, że wyznaczony na naczelnego wodza Zasławski *iako żyw na wojnie nie był, woiska w szyku nie widział*¹⁹. Zamiast niego proponował on na głównego regimentarza Wiśniowieckiego. Już po połączeniu wojsk regimentarskich z obozem Wiśniowieckiego donoszono, że *na zgubę się zanosí, że nie masz zgody między pp. regimentarzami, któremu iednemu nie poczytuia być podobnem w umiejętności iako Xciu Dominikowi, y słychać, że nie każdy mu pozwoli na Regiment Woyska wszytkiego*²⁰.

Na s. 22 Biernacki powtarza za latopisem Samuela Wełyczki informację o wysłaniu przez Chmielnickiego 60 przebranych emisariuszy na ziemie Korony i Litwy. Ponieważ kronika ma charakter beletrystyczny, nie wydaje się być wiarygodnym źródłem²¹, zwłaszcza że w jednym z ówczesnych źródeł Jakub Michałowski napisał o wysłaniu 70 ludzi, i to tylko do Korony²².

Nieprawdziwa jest informacja, że Głowacki objął dowództwo nad nowo utworzonym pułkiem iczniańskim (s. 23, 29, 42), gdyż nie było takiego oddziału. Nie mógł też on być pułkownikiem perejasławskim, bo równocześnie istniał pułk i jego, i perejasławski. W 1649 r. pułk Głowackiego został podzielony na dwa oddziały, a komendę nad jednym z nich, wysłanym pod Zbaraż, objął Sawa z Iczny i to od niego dopiero autor latopisu Samowydca utworzył nazwę „icznański”²³. Nazwa ta w opracowaniu, na które powołał się Biernacki została zmieniona na „iczniański”.

Niesłuszne wydaje się stwierdzenie, że oblężenie Czernichowa, rozpoczęte w drugiej połowie maja (informację tę autor zaczerpnął od Maskiewicza),

¹⁸ W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki (1612–1651)*, Warszawa 1933, s. 11–16, 55; A. Borowiak, *Powstanie kozackie 1638*, Zabrze 2010, s. 116–122, 127–156; S. Oświęcim, *op. cit.*, s. 8–9, 43.

¹⁹ Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej – BUWr), rkps 1949/440, k. 262v, Diariusz Convocathey Generalney Warszawskiej, zaczętey die 16 July, skończoney die 1 Aug. 1648 (wypowiedź z 31 VII – M.R.).

²⁰ APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 416, Awizy od Ich MM PP Commissarzow de data 13 7bris (13 septembris – M.R.).

²¹ W. Majewski, *Krytyczny przegląd źródeł do dziejów powstania Chmielnickiego w okresie początkowym (jesień 1647–maj 1648)*, „Studia Źródłoznawcze” 1981, t. 26, s. 158.

²² J. Michałowski, *op. cit.*, s. 34.

²³ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem 1649*, Oświęcim 2013, s. 78, 81, 165, 169.

trwało jedynie 3 tygodnie (s. 23–24), gdyż o wzięciu tego miasta dowiedziano się w oddalonym o 84 km Czarnobylu dopiero 7 sierpnia²⁴. Maskiewicz zaś znany jest z pomyłek w dacie²⁵. Zresztą na s. 38 Biernacki informuje o ponownym wzięciu Czernichowa 2 sierpnia. Dlaczego jednak żadne źródła nie informują o dwukrotnym wzięciu tego miasta albo chociaż o jego odbiciu z rąk buntowników?

Zdaniem Biernackiego, *w lipcu sejm konwokacyjny zgodził się, aby na Litwie zaciągnięto 5000 żołnierzy, w tym 1000 powiatowych* (s. 31). O ile autor podaje uzasadnienie tej pierwszej liczby, o tyle nie wiadomo skąd bierze drugą. W przypisie 76 do tej informacji przywołuje list Krzysztofa Chodkiewicza do kanclerza pisany w Wilnie 2 września 1648 r. Jego autor opisuje walki o Słuck i informuje jedynie, że *wychodzą powiaty pospolitem ruszeniem*²⁶. Wiadomo jednak, że oprócz pospolitego ruszenia powiaty zaciągnęły regularne wojsko. Biernacki pisze o następujących oddziałach powiatowych: 4 chorągwiach brzeskich liczących 400 *człowieka* (s. 40, 61), chorągwi rajtarskiej powiatu wołkowyskiego w sile 100 koni (s. 52), 2 chorągwiach smoleńskich, jednej nowogródzkiej (s. 59), jednej połockiej (s. 69), 5 orszańskich (s. 72). Powinno być zatem więcej niż 1000 powiatowych.

Sporo niejasności jest we fragmentach dotyczących zaciężnej chorągwi husarskiej hetmana wielkiego litewskiego Janusza Kiszki. Najpierw dowiadujemy się, że porucznikiem tej zaciąganej w lecie rotę był podkomorzy braśławski Krzysztof Stetkiewicz (s. 33). Dalej w tekście występuje chorągiew husarska Stetkiewicza (s. 236), następnie tuż przed bitwą łojowską i w jej trakcie Biernacki wymienia husarską hetmana wielkiego pod wodzą porucznika – podkomorzego braśławskiego Stefana Światopełka-Czetwertyńskiego (s. 262, 266, 286), wreszcie – już po bitwie, w przetłumaczonym fragmencie z *Theatrum Europaeum* występuje chorągiew husarska *pana wojewody* (połockiego Janusza Kiszki pod wodzą – M.R.) *Steczkiewicza* (s. 388). Gdzie jest zatem błąd? Należy zauważyć, że w relacji, z której korzystał Biernacki, nie ma mowy o Czetwertyńskim, podany jest zaś sam urząd – podkomorzy braśławski²⁷. Jeśli jednak przyjmujemy, że w rzeczonyj relacji jest błąd literowy, to będzie jasne, że chorągwią hetmana Kiszki cały czas dowodził podkomorzy braśławski Krzysztof Stetkiewicz (Steczkiewicz)²⁸.

Kolejny opis sytuacji w Koronie (*Bitwa pod Piławcami*, s. 55–59) jest niedokładny niemal w każdym fragmencie. Przykładowo, Biernacki zaniża

²⁴ BZNO, rkps II 225, k. 115, Z Czarnobyla de data 7 Augusti.

²⁵ Bogusław Kazimierz Maskiewicz podaje (*op. cit.*, s. 240, 241) np. błędną datę bitwy korsuńskiej 11–12 V, zamiast 25–26 V.

²⁶ J. Michałowski, *op. cit.*, s. 179 (u Biernackiego w przyp. 76 jest s. 142).

²⁷ Dyariusz kancelaryjny Janusza Radziwiłła, w: *Dziela z istorii...*, s. 295, 299.

²⁸ Podobnego zdania jest Andrzej Rachuba [Recenzja z rozprawy doktorskiej Andrzeja Adama Majewskiego pt. *Marszałek wielki litewski Aleksander Hilary Połubiński (1626–1679). Działalność polityczno-wojskowa* (Warszawa 2014), napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Mirosława Nagielskiego, s. 3, www.wh.uw.edu.pl/zalki/upload2663.doc (22 I 2016)].

liczbę wojsk kozackich, pisząc, że było *nie więcej niż 40 000–50 000 ludzi* (s. 56). Tymczasem 13 sierpnia w obozie polskim pod Glinianami oceniano armię kozacką Chmielnickiego na 118 tys. ludzi²⁹. 26 sierpnia z obozu Wiśniowieckiego donoszono, na podstawie wymuszonego torturami zeznania kozaka rejestrowego, że *wojska kozackiego jest 100 000, dział małych maią (ze – M.R.) sobą 23, smigownic 4*³⁰. Informację tę potwierdził 12 września kozak Zabuski, który przeszedł na stronę wojsk koronnych: *kozaków jest w liczbie 100 000, do boju jednak sposobnego żołnierza ledwie czwarta część*³¹. Następnie Biernacki myli się, pisząc że Wiśniowiecki i Koniecpolski poparli atak Tyszkiewicza na przeprawę 20 września (w rzeczywistości 21 września), a 23 września posiłkowali oddziały polskie na prawym brzegu Ikwy (s. 57). Wreszcie, autor twierdzi, że *można było zatrzymać na Ikawie nieprzyjaciela, gdyby ten próbował ją sforsować* (s. 57). Tymczasem 21 września Wiśniowiecki stał naprzeciw taboru Krzywonosy ustawionego na prawym skrzydle wojsk Chmielnickiego na lewym – polskim, brzegu Ikwy (23 września Wiśniowiecki z Koniecpolskim walczył pod tymże taborom). Z drugiej strony przeprawy 23 września walczyły pułki sandomierski i mazowiecki³².

Wprowadza w błąd informacja, że po sukcesie piławieckim Chmielnicki 8 października dotarł do Lwowa, którego mieszkańcy, aby uniknąć oblężenia i prawdopodobnej kapitulacji o nieobliczalnych skutkach, woleli złożyć ogromny okup (s. 58). Okup ten złożono już bowiem w trakcie oblężenia, żeby uniknąć kontynuacji walk. Na s. 141 autor informuje zaś, że Krzywonos *po tygodniowych walkach zdobył 15 października 1648 r. lwowski Wysoki Zamek*, co oznacza, że wiedział o tym, że do walk jednak doszło.

Pozostała część rozdziału pierwszego to opis działań wojennych na Litwie. Przesadne wydaje się stwierdzenie Biernackiego, jakoby kozacy zdołali *poważnie zagrozić stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego* (s. 72). Autor omawianej książki powątpiewa, aby siły kniazia Hrehorego Druckiego-Horskiego zgromadzone przed zimową ofensywą w pobliżu Nowego Bychowa liczyły 8000 (s. 73). Może warto by w tym miejscu rozważyć, czy liczba ta nie obejmowała także czeladzi obozowej? Nie wiem skąd autor czerpał wiedzę, że kniaź Drucki-Horski, *wyprawiając pod Starodub trzy chorągwie jazdy (...), prawdopodobnie oddał im najbardziej sprawne wierzchowce* (s. 74). O ile mi wiadomo w wojsku koronnym i litewskim nie praktykowano wypożyczania koni wierzchowych innym oddziałom kawalerii.

²⁹ BZNO, rkps II 225, k. 121v, Z obozu pod Gliniany 13 Aug(usti) 1648.

³⁰ APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 423, Z obozu Xc'a JM Wiśn(iowieckiego) 26 Aug.

³¹ *Ibidem; Dokumenty ob oswoboditielnoj wojnie...*, s. 110.

³² Szczegóły taktyczne bitwy zob. relacje ks. Dominika Zasławskiego (*Dokumenty ob oswoboditielnoj wojnie...*, s. 140–145), Adama Kisiela (BZNO, rkps II 225, k. 181–183v), nieznanego poety (*Katafalk Rycerski Wielmożnemu Jego Mości Panu Mikołaiowi z Dambrowice Firleiwowi Staroscicowi Trembowelskiemu, Rotmistrzowi I. K. M.*, b.m.d.w., s. 60–69) i rtm. Zaborowskiego (BCzart, rkps 143, s. 161–165) oraz *Diariusz pilaw(i)ECKI (Dzierzeła z istorii...*, s. 166).

W rozdziale drugim pt. *Działania strażnika Wielkiego Księstwa Litewskiego Hrehorego Mirskiego* autor omawia zdobycie Pińska przez Mirskiego, wyjazd hetmana polnego na sejm elekcyjny, wydane przez niego przed wyjazdem artykuły wojskowe na temat dyscypliny i niektóre aspekty samego sejmu. Nie mogę się zgodzić z szacowaniem chorągwi dragańskiej Roppa (nazywanego także Rappem – s. 157, lub Poppem – s. 399) na 120 porcji (s. 77). Z aneksu VII wynika, że po bitwie łojowskiej Ropp nie dowodził jeszcze kompanią wspólnie z Rajeckim, ale draganami *Tyzenhausena* (właśc.: Tyzenhauza) w sile 200 koni (s. 388), 120 koni zaś liczyła kompania Rajeckiego (s. 390). Przypuszczenie Biernackiego, jakoby 9 listopada w harcach pod Pińskiem 200 jeźdźców kozackich zostało spędzonych *z pola przez rotę rajtarską, zapewne ogniem z pistoletów tak, że „żadnemu z naszych nie udało się zetrzeć z nimi”* (s. 80) uważam za nieuprawnione. Harcowników kozackich równie dobrze mogła wystraszyć sama szarża rajtarów. Przesadna jest także opinia autora, jakoby *Radziwiłł bezwzględnie egzekwował przestrzeganie uchwalonych artykułów wojennych* (s. 85), co rzekomo miało *duży wpływ na dyscyplinę w wojsku litewskim* (s. 85). O tym, że artykuły nie były bezwzględnie egzekwowane przekonuje choćby przypadek towarzysza Poremskiego, który 28 lipca został przez hetman skazany na śmierć, ale na prośbę wojska ułaskawiony następnego dnia (s. 266). Biernacki uważa za nieprawdopodobną informację, jakoby hetman polny litewski Janusz Radziwiłł przybył 2 listopada 1648 r. do Warszawy na czele *3000 ludzi* (s. 88). Nie bierze on pod uwagę, że liczba ta może dotyczyć sił Radziwiłła wraz ze służbą obozową.

W rozdziale trzecim pt. *Wojsko i dowódcy litewscy w pierwszej połowie XVII wieku* zdumiewa, że autor nie wie, że husarze byli w owym czasie nazywani kopijnikami. Na s. 96 pisze bowiem: *Kawalerię litewską tworzyły chorągwie: husarskie, rajtarskie i kozackie; trafiają się także, choć niewymieniane w regestrach i listach przypowiednich chorągwie kopijników*. Dziwi także stwierdzenie, że *poza bitwą pod Kirchholmem, gdzie husaria startła się z czworobokami piechoty szwedzkiej, przez następne sto lat nie słyszymy, aby rozbiła ona zwarty sztyk regimentu, szwadronu, brygady piechoty zachodnioeuropejskiej* (s. 103). Do starć takich dochodziło, m.in. pod Kłuszynem³³.

Na s. 121 Biernacki napisał, powtarzając za Przybosiem³⁴, że Samuel Komorowski jako rotmistrz chorągwi kozackiej w wojsku kwarcianym wziął udział w bitwie pod Korsuniem. Tymczasem pod Korsuniem walczył rtm. Piotr Komorowski, o czym Biernacki dobrze wie, gdyż tak właśnie napisał w innej książce swojego autorstwa³⁵.

³³ R. Sikora, *Kłuszyn 1610. Rozważania o bitwie*, Warszawa 2010, s. 107.

³⁴ A. Przyboś, *Komorowski Samuel*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 431–433.

³⁵ W. Biernacki, *Żółte Wody–Korsuń 1648*, Warszawa 2004, s. 144.

W rozdziale czwartym pt. *Wojsko i dowódcy kozaccy* autor twierdzi, że *wojsko kozackie dzieliło się na pułki terytorialne, biorące nazwy od miast* (s. 125). Nie jest to do końca prawdą, gdyż istniały co najmniej dwa wyjątki. Jednym był pułk Krzywonos, który wziął nazwę od nazwiska dowódcy³⁶, a po jego śmierci od jego zastępcy – Demka Lisiańskiego³⁷, drugim – wspomniany pułk Głowackiego.

Biernacki niepotrzebnie przedstawia dwa schematy organizacji pułków kozackich (s. 125), gdyż jeden z nich (podział na rotę, półrotę, sotnię i kurenie) nigdy nie funkcjonował. Pułk kozacki tworzyły sotnie, zwane też chorągiewami (ewentualnie można by je nazwać rotami), które dzieliły się na dziesiątki (kurenie?)³⁸.

Nie wiem, na jakiej podstawie autor twierdzi, że z *nowo utworzonych pułków najsilniejsze były na Prawobrzeżu: kijowski, humański i winnicki, zaś na Lewobrzeżu: czernihowski, pryłucki, niżyński i (...) mirchorodzki* (s. 127). Z moich ustaleń wynika, że na prawobrzeżnej Ukrainie wśród nowych pułków najsilniejszy mógł być braclawski, a na lewobrzeżnej – oprócz wymienionych trzeba wspomnieć o pułkach: Głowackiego, osterskim i romneńskim³⁹.

Nieprawdą jest, że *w połowie kwietnia 1649 r. Nieczaj i Bohun zmusili oddziały koronne do wycofania się z Baru, a w czerwcu z Międzyboża* (s. 143). Odnośnie do opuszczenia Baru do Warszawy doniesiono: *chorągwie nasze dla srogiego głodu na zad się wracają, który panuje w Podolu y na Ukrainie*⁴⁰. Nic nie wiadomo też o innej przyczynie odwrotu z Baru niż głód. Błędnie także opisano okoliczności odwrotu z Międzyboża, gdzie Polacy osaczyli siły kozackie dowodzone przez Nieczaję i wycofali się dopiero na wieść o wzmocnieniu Chmielnickiego, który nadciągał z głównymi siłami kozackimi, przez Tatarów⁴¹.

Nie wiem dlaczego Biernacki napisał, że w bitwie pod Machnówką w 1648 r. brał udział pułkownik korsuński Sangirej (s. 145), skoro wiadomo, że bił się tam jedynie pułk białocerkiewski Iwana Hyry.

³⁶ Wbrew temu co pisze Biernacki (s. 141), Krzywonos nie dowodził pułkiem czerkaskim. Przekonują o tym m.in.: „Contenta listu X'cia JM (Dominika Zasławskiego) de data 29 July” z 1648 r. (BZNO, rkps II 225, k. 100), gdzie osobno wymieniony jest płk Krzywonos (pod Konstantynowem), a osobno, przy Chmielnickim, pułk czerkaski, oraz „Confessata Kozaków trzech pojmanych z pułku Krzywonosowego pod Przyłuką dnia jedenastego Augusti Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Octavo” (BZNO, rkps II 3564, k. 92v). Jedynie na początku działań na Braclawszczyźnie Krzywonosowi mógł towarzyszyć pułk czerkaski, ewentualnie jego część. Zob. *Od p. Stanisława Rościszewskiego (Kopajród 24 VI 1648)*, w: *Dżieriele z istorii...*, s. 67 – tu informuje o udziale w walkach tulczyńskich, oprócz poddanych chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego, pułku czerkaskiego.

³⁷ BCzart., rkps 1657, s. 560, Wykaz sił kozackich i tatarskich pod Zbarażem w 1649 r.; M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 168.

³⁸ A. Borowiak, *Kilka słów o strukturze organizacyjnej wojska zaporoskiego pod koniec XVI i w I połowie XVII wieku*, w: *Conferința științifică internațională: „Republica Moldova între Est și Vest. Opțiunile tineretului la etapa actuală”*, Kiszyniów 2013, s. 238–242, 250.

³⁹ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 80–81.

⁴⁰ APG, sygn. 300 R, Ee 32, s. 664–665, Nowiny z Warszawy de 1 May.

⁴¹ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 15–20.

Zdumiewa uznanie obłężenia Zbaraża za sukces kozacki (s. 145) i stwierdzenie, że Wiśniowiecki *nie był wybitnym wodzem, a obrona Zbaraża to za mało, aby zaliczyć go w poczet wybitnych dowódców* (s. 147).

W rozdziale tym zabrakło mi informacji o udziale w wyprawach wojennych kozaków wielu kobiet i dzieci, a także na temat prowadzonych przez nich wozów. Wszystkie te informacje znajdują się m.in. w odnotowanej w bibliografii książce mojego autorstwa na temat obrony Zbaraża.

Moim zdaniem, najlepszy jest rozdział piąty zatytułowany *Kampania zimowa na Litwie w 1649 roku*. Napisany on jest niemal wyłącznie na podstawie źródeł, wydarzenia zaś opisane są chronologicznie (s. 148–168). Tu również autor popełnił kilka błędów. Na s. 150, pisząc o Jesmanie, Biernacki podaje imię Krzysztof, a następnie Karol. Nie wiadomo, czy jest to pomyłka czy chodzi o dwóch rotmistrzów o tym samym nazwisku. 10 lutego Mozyrz miały atakować m.in. chorągiew dragańska Janusza Radziwiłła i łączona kompania Jaspersa i Ottenhauza (s. 157). Problem w tym, że w przywołanych w przypisie 37 dokumentach nie występuje osobna kompania Jaspersa, a w aneksie VII (s. 390) wymieniony jest on jako dowódca draganów hetmańskich Radziwiłła. Zdaniem Biernackiego, z Mozyrza 14 lutego Janusz Radziwiłł ruszył w dalszą drogę na wschód. Kolejnym etapem był Bobrujsk, odległy o około 140 kilometrów (s. 163). W istocie Bobrujsk leży dokładnie na północ od Mozyrza. Na tejże stronie Biernacki określa autora bałamutnej informacji Kunakowa jako *dobrze poinformowanego wystannika carskiego*, podczas gdy na s. 87 stwierdza, że podane przez Kunakowa informacje *nie zasługują na wiarę*. Do wiarygodności Kunakowa jeszcze powrócę w uwagach do rozdziału ósmego.

W rozdziale szóstym pt. *Sytuacja polityczna i militarna na pograniczu litewsko-ukraińskim na wiosnę 1649 roku* Biernacki opisuje przebieg wydarzeń, głównie na Litwie, od zawarcia rozejmu 24 lutego do początku lipca 1649 r. Trudno się zgodzić ze stwierdzeniem autora, że *Chmielnicki traktował traktaty jako środek do uspienia Rzeczypospolitej i przekonania szlachty, że nie grozi jej niebezpieczeństwo* (s. 170). Tak było w roku poprzednim, ale już w trakcie prac komisji perejaśławskiej 23 lutego 1649 r. Chmielnicki wyraźnie deklarował swoją niezależność i chęć kontynuowania wojny⁴².

Nie jest prawdą, że *wiosna roku 1649 przebiegała zatem pod znakiem obustronnych przygotowań wojennych* (s. 170). Kozacy bowiem przygotowywali się od końca zimy, a jeszcze na początku wiosny część zaciągów koronnych, na rozkaz kanclerza Ossolińskiego, została rozformowana⁴³. Prawdą zaś jest, że dopiero

⁴² W. Miaskowski, *Dyaryusz podróży do Pere(j)asławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim panów komissarzów polskich przez ... podkomorzego łwowskiego komissarza, spisany od 1 stycznia do 7 marca 1649*, w: J. Michałowski, *op. cit.*, s. 375.

⁴³ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 12, 32.

w początkach maja kanclerz wraz z Janem Kazimierzem rozpoczęli przygotowania do wojny (s. 170).

Nieprawdą jest, jakoby przed 9 maja 1649 r. rozjechała się chorągiew husarska wojewody parnawskiego Henryka Denhoffa (s. 173). W istocie chodziło o chorągiew husarską wojewodzica parnawskiego Aleksandra Połubińskiego, która to chorągiew zresztą wkrótce została ponownie zebrana⁴⁴.

Biernacki twierdzi, że zawarte w *Perejaślawiu* zawieszenie broni ciągle było naruszane przez obie strony (s. 179), ale podaje przykłady takich naruszeń jedynie przez stronę kozacką (s. 179–181).

Na s. 196 i 198 Biernacki bezpodstawnie kwestionuje wysłanie płk. Piotra Głowackiego na Litwę i umieszcza go pod Zbarażem. Pod tę twierdzą dotarła połowa jego pułku dowodzona przez Sawę z Iczny⁴⁵.

Wiele błędów popełnił autor w opisach wydarzeń na froncie koronnym w rozdziale siódmym zatytułowanym *Wojna 1649 roku*. Nie jest prawdą, że *regimentarze wojsk koronnych, kasztelan bełski Andrzej Firlej oraz kamieniecki Stanisław Lanckoroński, zdecydowali się stanąć w obozie warownym pod Starym Konstantynowem* (s. 200). W kwestii wyboru miejsca na obóz dochodziło między nimi do gorszących sporów. Kilka razy zmieniali także zdanie co do miejsca, w którym zamierzali się bronić. Kłótnie oraz niezdecydowanie miały niemniejszy wpływ na wybuch paniki w armii koronnej niż wieści o nadciągających siłach Chmielnickiego i posiłkach tatarskich. Autor mija się z prawdą, gdy pisze, że po dotarciu do Zbaraża *okazało się, że informacje o ciągnącym nieprzyjacielu są nieprawdziwe* (s. 201) albo, że *na początku lipca 1649 r. czołowe oddziały* (kozackie – M.R.) *dotarły nad Słucz* (s. 204). Rzekę osiągnął Chmielnicki zapewne 27 lub 28 czerwca, skoro już 26 czerwca w pościgu za armią koronną, cofającą się spod Konstantynowa, znalazł się pod Piławcami. 1 lipca Chmielnicki ponownie przeprawił się przez Słucz w drodze z Karczówki do Kupieli i dopiero tam wstrzymał pochód. W dalszym opisie obrony Zbaraża (do s. 208) błędów jest również wiele, więc, moim zdaniem, lepiej było z niego zrezygnować. Błędy są także w opisie bitwy zborowskiej. Biernacki myli się pisząc na s. 211, że chan przyprowadził 30 tys. żołnierzy (poprawnie: 50–60 tys.)⁴⁶, a na s. 219, że Polacy zapłacili Tatarom za pokój 200 tys. zł (właściwie 200 tys. talarów, tj. 600 tys. zł)⁴⁷. Zawyżył liczbę draganów broniących Zborowa 16 sierpnia (na s. 217 napisał, że było ich 600, zamiast 400) oraz kwotę okupu za wypuszczenie obrońców Zbaraża (s. 219)⁴⁸. Niepotrzebnie

⁴⁴ A. A. Majewski, Marszałek wielki litewski Aleksander Hilary Połubiński (1626–1679). Działalność polityczno-wojskowa, rozprawa doktorska, Warszawa 2014, s. 41–42.

⁴⁵ Zob. przyp. 23.

⁴⁶ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 15, 17, 19, 36–37, 68, 182.

⁴⁷ W. Miaskowski, ... *sekretarz JKMci do niewiadomego spod Zborowa* (22 VIII 1649 – M.R.), w: J. Michałowski, *op. cit.*, s. 437–438.

⁴⁸ Było to nie 200 tys. zł, a 40 tys. talarów, czyli 120 tys. zł. Zob. M. Rogowicz, *Bitwa pod*

stwierdził, że *zbyt daleko idąca* jest ocena Stanisława Aleksandrowicza, iż *silne fortyfikacje uratowały armię polską przed klęską, a nie – jak dotychczas przyjmowano – działania dyplomatyczne Jerzego Ossolińskiego* (s. 219). Wzniesione w nocy z 15 na 16 sierpnia umocnienia pozwoliły armii polskiej przetrwać szturmy 16 sierpnia. Wojciech Miaskowski napisał, że dopiero *ku wieczorowi* (16 sierpnia – M.R.) *obadwa Kanclerze wyjechali na traktaty w pole*⁴⁹.

W rozdziale ósmym pt. *Kampania litewska 1649 roku* Biernacki przedstawił przebieg wydarzeń na pograniczu koronno-litewskim w czerwcu–lipcu tegoż roku i liczebność wojsk w przededniu bitwy łojowskiej. Niepotrzebnie autor używa wymyślonego przez Olegę Perejaśławskiego określenia pułku czernichowskiego jako „drugiej kategorii” (*drugowo podjadku*) (s. 230).

Biernacki przypuszcza (s. 236–237), że 18 lipca, po wymarszu z Rzeczy, Janusz Radziwiłł zostawił na miejscu chorągiew kozacką Hrehorego Podberskiego. Na s. 241 zaś pisze, że prawdopodobnie wzięła ona udział w bitwie pod Łojowem, ale nie podaje kiedy i w jakich okolicznościach się tam znalazła.

W interesującym nas okresie siłę chorągwi określano liczbą koni, a nie szabel (s. 237 – *200 szabel*) bądź rapierów (s. 263 – *120 rapierów*). Poprawnie powinno być odpowiednio 200 i 120 koni.

Niezrozumiałe jest zdanie: *Kiszka zdołał utrzymać jedynie trzy, a w rzeczywistości dwie chorągwie kozackie Władysława Wołłowicza* (s. 238). Autor powinien jednoznacznie podać, ile chorągwi Kiszka zdołał utrzymać.

Myli się Biernacki, pisząc, że Krzyczewski *alias* Krzyczowski, Krzeczowski Krzeczewski wyruszył na Litwę na początku lipca (prawdopodobnie 3) spod Konstantynowa (s. 242, 244). Informację tę zaczerpnął on od Wacława Lipińskiego, który, powołując się na bałamutne doniesienie Kunakowa, stwierdził, że w walkach pod Międzybożem Krzyczewski pobił Wiśniowieckiego, a wkrótce po odwróceniu sił polskich spod Konstantynowa został wysłany w pierwszych dniach lipca na Litwę⁵⁰. Tymczasem podczas walk 21–25 czerwca pod Międzybożem nie było Wiśniowieckiego, a kozakami dowodził pułkownik braclawski Daniłó Nieczaj. Nie ma żadnych przesłanek wskazujących, by pod jego komendą znalazł się Krzyczewski albo jego pułk. Zresztą, 3 lipca pod Konstantynowem nie było wojsk kozackich, bo już 1 lipca dotarły one do Kupieli⁵¹. Skąd więc Krzyczewski ruszył na Litwę? Odpowiedź znajduje się w dokumencie, który publikuje zarówno Lipiński, jak i Biernacki (s. 355). Jest w nim wyraźnie napisane, że do Czarnobyli Krzyczewski przybył z Kijowa.

Zbarażem..., s. 144–145.

⁴⁹ Zob. przyp. 47.

⁵⁰ W. Lipiński, *Stanisław Michał Krzyczewski. Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912, s. 255–256, 289.

⁵¹ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 15–19, 36–37.

Niezrozumiały jest sposób szacowania przez autora liczebności wojsk kozackich w bitwie pod Łojowem 31 lipca 1649 r. Podaje on, że pułk Podobajły, zwany czernichowskim bądź zadnieprskim, pod koniec lipca liczył 5–7 tys. ludzi, w tym 1000 jazdy. W przypisie do tej informacji odwołuje się do dwóch źródeł, w których liczebność pułku szacowana jest na 10 tys. ludzi. Ponadto w jednym z wymienionych źródeł zostało napisane ogólnie, że większość stanowiła piechota. Na s. 229 Biernacki pisze o 3 tys. ludzi w tymże pułku i tę liczbę uważa za najbardziej prawdopodobną. Na s. 256 napisał, że pułk Podobajły już ok. 23 lipca pod Łojowem liczył 3 tys. ludzi, a 25 lipca Radziwiłł otrzymał *bałamutne wiadomości o rzekomym wzmocnieniu sił kozackich pod Łojowem przez posilki przybyłe z Lubecza, Czarnobyla i Owrucza* (s. 261). W aneksie 5 (s. 354) znajduje się fragment zeznania schwytanego w bitwie łojowskiej oficera z pułku Podobajły. Przesłuchiwany poinformował, że w bitwie pod Łojowem pułk liczył 6 tys. Może zatem wieść z 25 lipca o wzmocnieniu pułku Podobajły nie była bałamutna, skoro z 3 do 6 tys. wzrosła liczba jego ludzi?

Zdaniem Biernackiego, pułk kijowski nie mógł liczyć 10 tys. ludzi, jak podaje schwytany podczas bitwy łojowskiej Jan Nieumiericki, czy 15 tys., jak zeznał Michał Brujaka, i szacuje jego liczebność na koniec czerwca na 4 tys. żołnierzy w 6 sotniach pod wodzą Samuela Bieleckiego (s. 246–247). Tymczasem w znanym autorowi omawianej książki dokumencie liczba sotni w tym pułku określona jest na 24 chorągwie pod wodzą płk. Puszeki⁵². Połączenie tej informacji z wiedzą, że pułki kozackie były w tym czasie dzielone, pozwala stwierdzić, że Bielecki stał jedynie na czele części pułku kijowskiego.

Na s. 248 autor pisze, bez podania źródła, że liczący 2 tys. żołnierzy pułk czarnobylski składał się z samej jazdy. Informacji na ten temat nie ma w publikowanym w aneksach źródle (s. 352).

Przedstawione błędy skłaniają mnie do odrzucenia zaproponowanego przez autora omawianej książki składu sił kozackich: 5 tys. jazdy pułku kijowskiego, 2 tys. jazdy pułku czarnobylskiego, 3 tys. konnych i 500 pieszych pułku owruckiego oraz 1,5 tys. konnych i 500 pieszych pułku (brahińskiego?) Hrehorego Hołoty (s. 248) i proponowania własnych szacunków.

W relacji więźniów, *których w potrzebie wzięto, y dotąd z lasów przywodzą lubo się z sobą nie zgadzaią o Tysiąc y drugi co z Confessatorow patet, atoli constat* (czytamy – M.R.), *że ich było około trzydziestu tysięcy*⁵³. W publikowanych zaś przez Biernackiego tekstach źródłowych znajduje się informacja: (...) *uderzył zdrajca Krzyczewski pułkownik kijowski, i z Czarnobylskim, i Owruckim, i z Czernichowskim we 30 m.* (tysięcy – M.R.) *na obóz nasz* (s. 354). Oznacza to, że w liczbie 30 tys. żołnierzy znajdował się też pułk Podobajły, który był pod Łojowem przed

⁵² *Dziennik kancelaryjny Janusza Radziwiłła*, w: *Dzierżela z istorii...*, s. 342.

⁵³ BZNO, rkps II 225, k. 248, *Relatia o zniesieniu Krzyczewskie^o pułkownika kiowski^o*.

nadejściem Krzyczewskiego. Pominięty został, zapewne przypadkowo, pułk Hołoty. Nie wydaje się jednak, aby szacowano siły kozackie bez tego pułku.

Aby dokładniej ustalić liczebność wojska kozackiego, przytoczę, za Biernackim, konfessaty Nieumierickiego: *O liczbie wojska kozackiego do Litwy (Xiestwa Litewskiego) posłanego, że w pułku kijowskim liczą komunika 10 m. (z dziesięć tysięcy) ludu koronnego (konnego), który sam Krzyczewski przyprowadził. Do tego (tegoż) pułku przyłączony lud (pułk) Czarnobyłski, którego pod siedmiu chorągwi liczą dwa tysiące, a starszy nad nimi jest Michajło Pankiewicz popowicz rodem z Czarnobyła. Drugi pułk Owrucki Jana Brujaki, w którym jest 3000 konnych, (a) 500 pieszych. Trzeci pułk Hrysze Hołoty, w którym jest półtora tysiąca konnych, (a) pięćset pieszych. Chłoptwa przy tym różnego, które się przymieszało do Krzyczewskiego kilka tysięcy kładzie. O pułku Czernihowskim, który za Dnieprem leży, powiedział, że liczy się za [na] dziesięć tysięcy (s. 352), i Brujaki, który odnosi się do zeznania poprzednika: Mikołaj Brujaka z pułku Owruckiego, pisarz sotny pułkowniczy (sotni pułkowniczy), szlachcic powiatu owruckiego, brat stryjeczny Pułkownika (owruckiego) we wszystkim zgodził się z pierwszym, tylko liczbę wojska więcej (większą) liczył, to jest w pułku kijowskim piętnaście (tysięcy), w pułku swym sześć, w pułku Hołoty pięć, w pułku Zadnieprskim (i) Podobajły dziesięć tysięcy (s. 353).*

Relacje te częściowo się uzupełniają. Brujaka nie mówi ani o chłopstwie, ani też o czarnobyłanach, którzy, zdaniem Nieumierickiego, wzmocnili pułk kijowski. Zatem pułk kijowski liczyłby: 10 tys. osób w sotniach konnych kijowskich, 2 tys. ludzi w 7 sotniach czarnobyłskich i ok. 3 tys. chłopstwa, razem 15 tys. W pułkach owruckim i Hołoty byłoby tylu ludzi, ile podał Brujaka, ale wraz z chłopstwem. Podane zatem przez Nieumierickiego *kilka tysięcy chłopów* należy szacować na 8,5 tys. (3 tys. w pułku kijowskim, 2,5 tys. w owruckim, 3 tys. u Hołoty), a armię kozacką wraz z pułkiem Podobajły na 36 tys. Liczby te są zbyt duże w porównaniu z wcześniejszą informacją o ok. 30 tys. Zeznania jeńca pułku Podobajły: *Z Homlany częste mają (Podobajłowi – M.R.) correspondentie, których ma być 4000 na Homlu, a część pod Czeczersk poszła* (s. 354) pozwalają ustalić liczebność tego oddziału (6 tys.) oraz wyjaśnić, skąd mogły pochodzić jego większe szacunki podawane w innych zeznaniach.

Jeżeli obniżymy liczebność pułku Podobajły do 6 tys., to okaże się, że Brujaka przeszacował pozostałe o 2 tys. żołnierzy. Jest mało prawdopodobne, aby nie znał wielkości własnego oddziału, a zatem łączną liczbę żołnierzy pułków kijowskiego i Hołoty trzeba zmniejszyć o 2 tys. Należy przy tym pamiętać, że wojsko kozackie, podobnie jak wszystkie inne armie, nie składało się z samych żołnierzy. Skoro zatem Janusz Radziwiłł w liście do króla szacował *pod 10 000* całą jazdę kozacką, która wyszła na pole przed obozem litewskim 31 lipca (s. 356), to 10 tys. konnicy pułku kijowskiego, podane przez Nieumierickiego, nie oznacza konnych wojowników kozackich w tym pułku, a ogólną liczbę ludzi

tego oddziału w sotniach konnych. Pamiętajmy, że oprócz żołnierzy mamy do czynienia ze służbą obozową, więc konnych było znacznie mniej. Tak samo jest w wypadku liczb podanych dla pozostałych pułków. Tak więc 14,5 tys. jazdy w pułku kijowskim, owruckim i Hołoty oznacza 14,5 tys. ludzi w sotniach konnych. Musimy też pamiętać, że jakaś jazda mogła być wśród czarnobyłan i chłopstwa, które wzmocniło pułki.

Powstaje zatem pytanie: Jaki procent wojsk kozackich stanowiła służba obozowa? W 2013 r. w książce o bitwie pod Zbarażem napisałem, że stanowiła ona 50%⁵⁴. Obecnie zmniejszyłbym do 40%. Z liczby 14,5 tys. ludzi byłoby do boju ok. 8,7 tys. jeźdźców w sotniach konnych. Doliczając do nich nieznaną bliżej liczbę jazdy czarnobyłskiej i nieco konnych chłopów, otrzymamy niecałe 10 tys., o których pisał Radziwiłł. Pieszonych kozaków i chłopów, którzy zostali przy taborze, było ok. 4,4 tys., a wraz z niezdolnymi do boju (zapewne głównie kobiety i dzieci) – ok. 14 tys. ludzi. Wozów było co najmniej 2400 (raczej ok. 4800), ponieważ na jeden wóz w armii kozackiej przypadało zwykle ok. 5 osób⁵⁵. Pułk Podobajły także nie składał się z samych wojowników i miał własny tabor.

Niejasny jest skład chorągwi kozackich podjazdu Adama Pawłowicza wysłanego 26 lipca spod Łojowa w kierunku Babicz. Na s. 263 autor omawianej książki napisał, powołując się na „Dyariusz kancelaryjny Janusza Radziwiłła”, że tworzyły go chorągwie Janusza Radziwiłła, Barszczewskiego (poprawnie: Bardzikowskiego, Barcikowskiego lub Barczykowskiego), Romanowskiego i Dowgiałły (s. 263). Tymczasem odpowiedni fragment tego dokumentu brzmi następująco: *x.j.m. (Janusz Radziwiłł – M.R.), po obiedzie wyprawił pana Pawłowicza z czatą, na którą poszła chorągiew rajtarska z pułku pana ob(er)szter)a Tyzenhauza, chorągiew jego kozacka, chorągiew pana Barczykowskiego, pana Romanowskiego tatarską i drugą Dowgiałinę*⁵⁶. W przypisie 142 na tejże stronie Biernacki zacytował list Radziwiłła do króla, w którym to liście hetman napisał: *wyprawiłem niemieszkanie (nie zwlekając – M.R.) pana Pawłowicza, rotmistrza, przy nim chorągiew rajtarską pułku pana oberstera Tyzenhauza, pana Bardzikowskiego z chorągwią kozacką, Romanowskiego z chorągwią kozacką, p. Dowgiałę z chorągwią kozacką, chorągiew kozacką pana pisarza polnego W. ks. L.* (s. 263). Wydaje się zatem, że wymieniona w pierwszym dokumencie *chorągiew jego kozacka* nie należała do hetmana, a raczej do dowodzącego podjazdem Pawłowicza. Chociaż w „Dyariuszu...” chorągiew pisarza polnego litewskiego nie została wyszczególniona, to najprawdopodobniej także wzięła udział w podjeździe. Chorągwie tatarskie w drugim dokumencie nazwane są kozackimi, ale rotty tatarskie były zaliczane do kozackich.

⁵⁴ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 76.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 77.

⁵⁶ *Dzierżela z historii...*, s. 296.

Nie ma racji autor, gdy identyfikuje wojewodzina parnawskiego, który miał z Rzeczycy przybyć wraz z chorągwią do Łojowa, jako Jana Denhoffa (s. 266). W istocie chodziło o wojewodzica parnawskiego Aleksandra Połubińskiego⁵⁷.

Zdaniem Biernackiego, 29 lipca lub *w nocy 30 lipca* Krzyczewski stanął *o dwie mile, tj. około 15–17 km od Łojowa* (s. 271). Tymczasem 2 mile to ok. 14 km.

Nie jest prawdą, że *koń, którego dosiada zbrojny jeździec, przy forsownych marszach może przebyć drogę nie większą niż 1000–1500 metrów, a następnie musi jechać stępa na odcinku nie mniejszym niż 500 metrów* (s. 275). Jerzy Teodorczyk, na którego artykuł Biernacki się powołuje, podaje takie odległości jako zalecane w rozkazach ppłk. Stanisława Sochaczewskiego z 1919 r., a nie jako maksimum wysiłku marszowego. Zresztą, przed bitwą bołchowską 10 maja 1608 r. jazda polska miała przebyć *aż dwie mile kłusem dobrym idąc* i zapewne to od tego wiele koni przegrzało się i *od gorąca pozdychało*⁵⁸, niemniej jednak taką odległość dało się pokonać.

W rozdziale dziewiątym pt. *Bitwa pod Łojowem 31 lipca 1649* Biernacki opisał tytułową batalię. Już pierwsze jego zdanie jest nieprawdziwe: *Jak można wnosić z ryciny zamieszczonej w Theatrum Europaeum, kozacka armia konna posuwała się na północ ku Łojowowi leśnym duktem rozciągnięta w długą kolumnę* (s. 276). Rycina ta (reprodukowana przez autora w całości w aneksach na s. 393 i w częściach na stronach 297, 301, 305, 313) nie przedstawia konnicy kozackiej w marszu, ale w bitwie. Autor błędnie opisał także kolumnę kozacką uformowaną *z czterech ludzi w szeregu i 3–4 metry między szeregami* (s. 276). Kolumna kozacka mogła być znacznie szersza. Widoczny na rycinie (s. 305) podchodzący na pole bitwy tabor kozacki liczy 6 rzędów wozów z odstępami między nimi pozwalającymi biec obok siebie nawet 4 osobom.

Nie wiem skąd autor wiedział, jakoby pierwsza salwa (lub salwy) Litwinów do nacierających kozaków spowodowała, że *dym z muszkietów zasnuł pobojowisko i trzeba było chwilę poczekać, aż podniesie się znad ziemi* (s. 280–281).

Na s. 282 Biernacki pisze, że w dniu bitwy, tj. 31 lipca, chorągiew kozacka Janusza Radziwiłła dowodzona przed Chodorkowskiego *właśnie przed chwilą powróciła z podjazdu, tak że jej towarzysze i pocztowi nie zdążyli jeszcze zsiąść z koni*. Wcześniej twierdził, że 30 lipca *późnym wieczorem chorągwie Smólskiego i Chodorkowskiego wróciły do obozu* (s. 270), a atak kozacki 31 lipca zaczął się o godz. 9 rano (s. 277).

Dalej autor recenzowanej książki opisuje szarżę tejże chorągwi na kozaków, powstrzymanych wcześniej ogniem piechoty na przedpolu grobli. Można mieć wątpliwości, czy między chorągwią Chodorkowskiego a kozakami *doszło do zaciętej, acz zapewne krótkiej walki wręcz, w której ostatecznie Kozacy*

⁵⁷ A. A. Majewski, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁸ Cyt. za: A. G. Przepiórka, *Od Staroduba do Moskwy. Działania wojsk Dymitra II Samozwańca w latach 1607–1608*, Ząbrze 2007, s. 118, 120.

Radziwiłłowi musieli ulec znacznie liczniejszemu przeciwnikowi (s. 282). Co prawda Chodorkowski *okrył się w nieprzyjacielu i postrzelony, z placu zaraz zjechać musiał* (s. 282), ale to jeszcze nie znaczy, że doszło do walki wręcz albo, że cała chorągiew musiała razem z nim się cofnąć. Kozacy mogli rozbiec się w miejscu natarcia Chodorkowskiego, a następnie ostrzelać go ze wszystkich stron. Chorągiew mogła wytrzymać ostrzał aż do ataku husarii i razem z nią pogonić wroga. Sam porucznik mógł odjechać z placu zaraz po spędzeniu kozaków.

W dalszym opisie autor przywołuje dwa źródła, w których jest napisane, że po Chodorkowskim szarżowały na lewe skrzydło wroga chorągwie husarskie: stolnika litewskiego Wincentego Korwina Gosiewskiego, pod wodzą samego rotmistrza, i wojewody smoleńskiego Karola Hlebowicza, dowodzona przez Pawła Niewiarowskiego⁵⁹. Biernacki, wbrew temu co podają źródła, uważa, że chorągwie te szarżowały na prawe skrzydło kozackie (s. 283–284). Twierdzi on też, że zdanie Radziwiłła po opisie szarży Chodorkowskiego: *Subsequenter* (następnie – M.R.) *ussarskie wszystkie potykały się mężnie chorągwie i dobrze wsparły nieprzyjaciela* (s. 356), nie dotyczy ataku tych dwóch chorągwi, ale już następnej fazy bitwy, w której prawe skrzydło kozackie atakowały chorągwie Hlebowicza, Połubińskiego (?), połówki rot Janusza i Bogusława Radziwiłłów i być może Wincentego Gosiewskiego. Rozważa też udział w tej szarży chorągwi husarskich hetmana wielkiego litewskiego Janusza Kiszki, Aleksandra Połubińskiego i Adama (albo Leona Jana) Pogirskiego⁶⁰ (s. 286). Andrzej Majewski, autor biografii Połubińskiego ustalił, że jego chorągiew uczestniczyła w walkach 31 lipca (zob. przyp. 56), co oznacza, że brała w nich udział także chorągiew Kiszki. Oddziały te, zgodnie z rozkazem hetmana Radziwiłła z 29 lipca, posłanym do Rieczycy do podkomorzego brasławskiego, miały przyjść z Rieczycy do Łojowa razem. Z tegoż rozkazu wynika, że wbrew temu co twierdzi Biernacki (s. 286), chorągwie Kiszki, starościca parnawskiego i Łowienieckiego nie mogły przyjść pod Łojów z podjazdem Pawłowicza, gdyż miały się kierować wprost do obozu, za Pawłowiczem zaś miał być posłany jedynie list hetmana⁶¹. W czasie rzekomego ataku husarii na prawe skrzydło kozackie, zdaniem Biernackiego, oddziały dowodzone przez Gosiewskiego miały atakować lewe skrzydło kozackie. Szarżowała m.in. chorągiew kozacka Radziwiłła, a także rot Kurpskiego i Meleszki (s. 290). Problem w tym, że kompanie Kurpskiego i Meleszki brały udział w podjeździe Komorowskiego (s. 267, przyp. 153), który pod Łojów jeszcze nie wrócił. Na s. 291 Biernacki opisuje zapędzenie 3 lżejszych chorągwi i ich odstąpienie, co jest wątpliwe, gdyż informację na ten temat można

⁵⁹ A. W. Kojalowicz, *De rebus gestis Anno 1648 et sequenti contra Cosacos Zaporovios rebelles*, Wilno 1651, s. 42; *Rerum In M. D. Lithuaniae per tempus rebelionis Russicae gestarum Commentarius*, Elbingae 1655, s. 58.

⁶⁰ Przytoczone przez Biernackiego w aneksach 3 dokumenty (s. 391, 398, 402) nie pozostawiają wątpliwości, że Pogirski dowodził jednak chorągwią kozacką.

⁶¹ *Dzielnia z istorii...*, s. 322–323.

znaleźć jedynie w kompilacyjnym i tym samym mało wiarygodnym poemacie Samuela Twardowskiego⁶². Po tym wydarzeniu miał nastąpić kontratak kozacki, który doprowadził do rozpoczęcia odwrotu przez siły litewskie. Informacje na ten temat podaje jedynie Kochowski⁶³, milczą zaś wszyscy pozostali relanci.

Przedstawione wyżej błędy powodują, że opis wydarzeń ze s. 281–292 należy odrzucić. W zamian zaproponowałbym taki, który łączy cytowane przez Biernackiego relacje w bardziej harmonijną całość. Po odparciu ogniem piechoty natarcia kozackiego na groblę przed obozem litewskim do kontrataku ruszyła chorągiew kozacka dowodzona przez Chodorkowskiego. Spędziła kozaków spotkanych przed frontem i okryła się w nieprzyjacielu. Ostrzeliwana ze wszystkich stron szybko doczekała się przeprawy chorągwi husarskich Gosiewskiego i Hlebowicza (pod dowództwem Niewiarowskiego), które rozwinęły się na prawo od niej, i nie czekając na dalsze siły, ruszyły do ataku, przed którym Kozacy ustąpili do lasu. To właśnie byłyby te 3 rot, które się zapędziły za daleko za wrogiem. Widoczne są one na rycinie w pierwszym rzucie naprzeciw centrum i lewego skrzydła kozackiego (w pobliżu litery „F”, oznaczającej główne siły kozackie zepchnięte z pola do lasu). Za nimi widać 3 kolejne oddziały w drugim rzucie. Ze słów Radziwiłła wynika, że walczyły wszystkie chorągwie husarskie. Oznacza to, że zaraz za rotami prowadzonymi przez Gosiewskiego i Niewiarowskiego przeprowiły się pozostałe oddziały husarii (połówki rot Janusza i Bogusława Radziwiłłów, chorągwie husarskie Kiszki i Połubińskiego), które utworzyły drugi rzut. W drugim rzucie powinny być zatem 4 oddziały (w tym wypadku jedna z chorągwi husarskich dopiero by się przeprowiała), a może tylko 3, gdyż połówki rot Radziwiłłów mogły utworzyć jeden hufiec. Na lewo od jazdy litewskiej widzimy piechotę, co oznacza, że po udanym kontrataku jazdy przeszła ona przez groblę i zbliżyła się do prawego skrzydła kozackiego. Za piechotą litewską widać przeprowiającą się chorągiew jazdy (litera „G”) i 4 kolejne oddziały zmierzające do przeprawy (s. 297). Z rot, które podążały do przeprawy, co najmniej dwie możemy zidentyfikować jako rajtarskie z pułku Tezenhauza (jedna była na podjeździe, druga być może jest widoczna na rycinie poniżej nich, gdyż znalazła się później w miejscu oznaczonym przez Biernackiego literą „I”), jedną jako kozacką Smolskiego, która dzień wcześniej wróciła z podjazdu wraz z rotą Chodorkowskiego, jedną pisarza polnego litewskiego pod wodzą Pawszy (druga była na podjeździe) i wreszcie ostatnią mogła być kozacka Karaczewicza (nie jest wymieniana na podjazdach Pawłowicza i Komorowskiego). Zapewne w momencie, gdy jedna z tych chorągwi się przeprowiała, nastąpił atak Komorowskiego (litera „H”), który wracał z podjazdu, na tyły kozackie. Być może chwilę wcześniej (czego już na rycinie nie widać) część kozaków rozpoczęła

⁶² S. Twardowski, *Wojna domowa z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i z Węgry, przez lat dwanaście za panowania najjasniejszego Iana Kazimierza krola polskiego tocząca się, na cztery podzielona księgi oyczystą muzą od ... opus posthumum*, Kalisz 1681, s. 101.

⁶³ W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, t. 1, Poznań 1840, s. 93.

manewr obchodzący prawe skrzydło litewskie (to wyjaśnia skąd znalazła się później w pobliżu litery „I”).

Przejdźmy do ataku wracającego pod Łojów podjazdu Komorowskiego na tyły kozackie. Zdaniem Biernackiego, Komorowski *w okolicach Brahinia połączył się z podjazdem Adama Pawłowicza i razem wracali pod Łojów*, razem też mieli uderzyć na tyły wroga. Autor zwraca przy tym uwagę, że *wedle niektórych źródeł można wnioskować, że z odsieczą przybył jedynie Komorowski ze swoim podjazdem* (s. 294), i podaje pięć przykładów mających to potwierdzić. O przybyciu Komorowskiego wraz z Pawłowiczem wspomina jedynie Kochowski⁶⁴. Jego relacja powstała wiele lat później i jej wartość jest rozmaita – całkiem niezła w części dotyczącej obrony zbaraskiej (brała w niej udział chorągiew, w której Kochowski później służył), a w wypadku bitwy łojowskiej niewielka. Twardowski w poemacie napisanym wiele lat po bitwie sugeruje, że Komorowski przybył tylko ze swoim podjazdem, bo *tysiąca koni z sobą nie miał*⁶⁵. Kojalowicz, opisujący wypadki litewskie bardziej wiarygodnie niż Kochowski i Twardowski, łączy powrót podjazdu Pawłowicza z pobitewnym czuwaniem nocnym⁶⁶, co zresztą Biernacki odnotowuje na s. 312. Zwraca uwagę także brak wzmianki w dokumentach o działaniach jakiegokolwiek chorągwi z podjazdu Pawłowicza przed dużo późniejszym epizodem bitwy, jakim było zniesienie przybywającego na pole bitwy taboru kozackiego. W akcji tej wzięła udział jedna chorągiew z tego podjazdu, tj. tatarska Romanowskiego (s. 304). Na fragmencie ryciny z *Theatrum Europaeum* (s. 297) widać 5 oddziałów wpadających na tyły kozackie (litera „H”). Komorowski, jak pisze Biernacki w tekście i przypisie na s. 267, zabrał na podjazd oprócz draganów i czeladzi połówki chorągwi husarskiej hetmana polnego i chorągwi Bogusława Radziwiłła, całą Mirskiego, a także kozackie Kurpskiego, Mieleszki i Gosiewskiego, czyli 6, a jeżeli w jeden hufiec połączono połówki chorągwi, to 5 oddziałów konnicy. Wnioskować można zatem, że na tyły wroga wpadł jedynie podjazd Komorowskiego, później (lub wcześniej) przybyła jedna z chorągwi podjazdu Pawłowicza, jego reszta zaś już po bitwie. Zaproponowany przez autora recenzowanej książki szyk dla oddziałów atakujących tyły kozackie i stwierdzenie, że chorągwie dragańskie *miały tym razem uderzać jak kawaleria* (s. 294) są wymysłem jego samego.

Nie jest prawdą, że *podczas gdy na tyły lewego skrzydła kozackiego, które manewrowało, aby obejść prawą flankę Litwinów, z całą siłą spadły z tyłu chorągwie Komorowskiego i Pawłowicza, do kontrataku ruszyły zebrane na nowo chorągwie prowadzone przez Wincentego Gosiewskiego, wsparte kornetami rajtarskimi z regimentu Tyzenhaza, pod dowództwem Grotthusa. Były to m.in. husarska samego stolnika litewskiego, kozackie: nadworna hetmana polnego litewskiego, pana Krupskiego, pana*

⁶⁴ *Ibidem*, s. 94.

⁶⁵ S. Twardowski, *op. cit.*, s. 101.

⁶⁶ A. W. Kojalowicz, *op. cit.*, s. 50.

Meleszki i pana Protaza (?) oraz dragonie: stolnika litewskiego, którą dowodził major Nolde i zapewne inne (s. 295–296). Lewe skrzydło kozackie było zaabsorbowane od czoła przez te same chorągwie, które wcześniej spędziły je do lasu, a chorągwie Krupskiego i Meleszki przyszły wraz z Komorowskim i tym samym znalazły się na tyłach przeciwnika. Dopiero po rozbiciu lewego skrzydła kozackiego chorągwie: rajtarska Grotthusa (s. 356), kozackie Kurpskiego i Mieleszki, drażeńskie stolnika litewskiego pod mjr. Nolde, kozacka Janusza Radziwiłła i husarska stolnika litewskiego z nim samym na czele osaczyły i zniosły tę część lewego skrzydła kozackiego, która schroniła się *na błota, w górę stanowiska, pod obozem leżącego* (s. 296). Widać to w pobliżu litery „I” na fragmencie ryciny (s. 297).

Zastrzeżenia budzi opis walk z grupą Podobajły, która przepłynęła na czółnach Dniepr. Zdaniem Biernackiego, w przeprawie wzięło udział zaledwie 1500–2000 *mołojców* (s. 300). Z danych przytoczonych w tekście (s. 302) i w aneksach (s. 354, 357) wynika, że było ich 3 tys. Dodać należy, że chorągwie, które wcześniej szykowały się do przeprawy za husarzami, wzięły udział w odparciu grupy Podobajły. Na fragmencie ryciny z *Theatrum Europaeum* (s. 301) nad Dnieprem za oddziałami piechoty i draganów, powstrzymującymi przeprawę Podobajły, widać 5 oddziałów jazdy.

Przy opisie rozbicia taboru kozackiego nie do przyjęcia jest liczba 1000 piechoty, która się przy nim znajdowała, o czym pisałem wcześniej. Przy wyliczaniu oddziałów litewskich Biernacki słusznie zaznacza, że udział w walce o tabor dragonów Roppa *jest niepewny* (s. 304). Dla mnie wątpliwy jest także udział Nolda, którego wymienia w tej akcji chyba tylko Twardowski. Nie mogę się także zgodzić z proponowanym przez autora szykiem sił litewskich dowodzonych tu przez strażnika litewskiego Hrehorego Mirskiego. Nie mam zastrzeżeń do uszykowania piechoty na prawym skrzydle litewskim, ale nie wydaje się, aby Mirski *na lewym skrzydle ustawił chorągwie tatarskie, a od czoła, na gościńcu, dragonów, których chyba śpieszono* (s. 306). Patrząc na odpowiedni fragment ryciny (s. 305), zauważamy na lewym skrzydle jedną zaledwie chorągiew konnicy, a w centrum, przed czołem kozackim, 3 pozostałe. Według Biernackiego, Mirski miał w sumie 4 chorągwie jazdy: własną husarską, kozacką Janusza Radziwiłła oraz tatarskie Romanowskiego i Karaczewicza (s. 304). Dragani Wechmanna musieli się więc uszykować razem z piechotą niemiecką na prawym skrzydle, nie sposób jednak dokładnie określić, gdzie rozlokowały się poszczególne chorągwie jazdy. Na rycinie (s. 305) widać ponadto, że tabor kozacki nie został zatrzymany na gościńcu, ale wtedy, gdy był ustawiony (lub maszerował) równolegle do niego. Jeżeli Komorowski wracał pod Łojów gościńcem, to mamy odpowiedź na pytanie, dlaczego minął po drodze tabor kozacki.

Przy opisie ostatnich walk z okopanymi kozakami, tworzącymi na początku bitwy prawe skrzydło, zwraca uwagę niezgodność planu tego starcia, wykonanego przez autora omawianej książki (s. 307), z fragmentem ryciny z *Theatrum Europaeum*

(s. 313). Na planie Biernackiego okop kozacki jest zbyt blisko Dniepru, na rycinie zaś w pewnej odległości od rzeki i od niej atakuje go część sił litewskich.

Trudno się zgodzić z konkluzją Biernackiego, że *Kozacy zostali pobici, ale nie rozbici. Poniesli dotkliwe straty, lecz zdolali się wycofać i obronić w szybko wznie- sionych szańcach, a następnie – pod osłoną nocy – wycofać w kierunku Czarnobyła i dalej do Kijowa* (s. 314). Zdanie to dotyczy jedynie prawego skrzydła armii Krzyczewskiego. Lewe jej skrzydło i tabor zostały rozgromione i rozproszone. Unicestwiona została także grupa Podobajły. Liczyła ona łącznie 6000 ludzi, z czego 3000, zapewne samych wojowników (według moich szacunków było ich ok. 3600), wzięło udział w przeprawie; reszta została w obozie. Przepłynęli oni na czołnach Dniepr, ale zostali zmuszeni do odwrotu. Ponieważ zabrano im czoł- na i musieli płynąć wpław, większość z nich się utopiła. Zdaniem Biernackiego, tylko 300 ocalało i wróciło do obozu Podobajły (s. 302).

W rozdziale dziesiątym pt. *Po bitwie. Dlaczego nie na Kijów?* zdumiewa stwierdzenie, że *Krzyczewski okazał się godnym przeciwnikiem. Znał doskonale mocne i słabe strony armii litewskiej* (s. 321). Gdyby tak było, to zaczekałby z atakiem do nocy, kiedy jego szanse na pokonanie wojsk litewskich, nawet po ewentualnym powrocie podjazdów Pawłowicza i Komorowskiego, byłyby dużo większe niż w dzień. Zdaniem Beauplana, francuskiego inżyniera na służbie polskiej, kozacy nie byli *nadzwyczajni w siodle. Przypominam sobie, a sam to widziałem, jak zaledwie 200 polskich konnych rozgromiło 2000 ich najlepszych ludzi*⁶⁷. Podobnego zdania był kozak Hrehory Resnowiecki z pułku białocerkiewskiego. Schwytyany przed bitwą berestecką 9 czerwca 1651 r. zeznał on, że w kozackim *komuniku słaba nadzieja, jeden dobry junak dziesięciu Kozaków konnych pożenie*⁶⁸. Krzyczewski, który dysponował 10 tys. konnych, powinien zatem liczyć się z porażką w polu, gdyby Radziwiłł miał chociaż 1000 jazdy.

Należy żałować, że przy opisie szyku wojska litewskiego odchodzącego 7 sierpnia spod Łojowa do Rzeczycy autor wykorzystał spis, w którym brakuje oddziałów Michałowskiego, Kurpskiego i Białobrzeskiego⁶⁹.

Odnosnie do sił wyprawionych na rozkaz Chmielnickiego na Litwę warto dodać, że liczący 4 tys. osób pułk Eliasza Bohaczenka, dowodzony wcześniej przez Dońca, można nazwać pułkiem lubartowskim, a *pułk Harasków*, liczący 3 tys. ludzi, to pułk zwiahelski Haraska Jaśkiewiczza, dowodzony wcześniej przez Michała Tyszę⁷⁰.

Trudno zgodzić się też z końcowymi konkluzjami autora recenzowanej książki na temat wojny 1649 r. Może Radziwiłł mógł ruszyć na Kijów po sukcesie łojowskim,

⁶⁷ Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana *opisy Ukrainy*, Warszawa 1972, s. 110.

⁶⁸ *Dokumenty ob oswoboditelnoj wojnie...*, s. 466.

⁶⁹ Zob. m.in. *Dzierżela z historii...*, s. 334.

⁷⁰ M. Rogowicz, *Bitwa pod Zbarażem...*, s. 13–14, 166. Nazwiska Haraska i Tyszy wymienione są w liście tego pierwszego do księcia Karola Koreckiego, wysłanego ze Zwiahla 29 IV 1649 r. Zob. *Dzierżela z historii...*, s. 219.

ale skąd miał wiedzieć, czy Chmielnicki i chan nie wyślą przeciw niemu takich sił, którym już nie będzie mógł się przeciwstawić? Wiedział przecież o otoczeniu części wojska pod Zbarażem i słabości odsieczy pod wodzą króla Jan Kazimierza.

Również stwierdzenia, że *dla Bohdana Chmielnickiego kampania 1649 roku, to kampania nie wykorzystanych szans, kozacy uzyskali mniej niż nic*, a rok 1649 to dla nich *poważny regres do roku poprzedniego* (s. 343–344), nie wydają się zbyt celne. W wyniku działań 1649 r. powstało *de facto* niezależne państwo kozackie, a prestiż Rzeczypospolitej został tak poważnie zachwiany, że już w roku następnym do wojny z Rzeczpospolitą przymierzało się państwo moskiewskie. Dzięki zabiegom dyplomatycznym na razie udało się uniknąć tej wojny⁷¹.

Zastrzeżeń nie budzi dobór źródeł w bibliografii. Wątpliwości można mieć co do opracowań; z niektórych autor mógł bez szkody dla treści książki zrezygnować.

Reasumując, książka Biernackiego zawiera wiele nowych ustaleń dotyczących działań wojennych na froncie litewskim. Autor, przedstawiając przebieg bitwy pod Łojowem, mało krytycznie podszedł do informacji podawanych w opracowaniach i drugorzędnych materiałach źródłowych, nie wykorzystał przy tym należycie źródeł podstawowych. Wielu błędów mógł uniknąć, gdyby uważnie czytał dokumenty, które umieścił w aneksach. Mimo wykazanych omyłek i drobnych uchybień książkę Witolda Biernackiego polecam wszystkim zainteresowanym tą tematyką.

Marek Rogowicz

⁷¹ Zob. W. A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 2007, s. 293–303.

PRUSKI KORPUS GWARDII W BITWIE GORLICKIEJ 1915 ROKU

Jarosław Centek, *Korpus Gwardii w bitwie pod Gorlicami*, Warszawa 2015

Stoczona na początku maja 1915 r. bitwa pod Gorlicami była nie tylko jednym z najważniejszych starć na froncie wschodnim I wojny światowej, ale miała również wpływ na działania prowadzone na innych frontach Wielkiej Wojny. Wydaje się, że jest ona interesująca dla rodzimych badaczy, ponieważ rozegrała się na terenie, który zarówno po 11 listopada 1918 r., jak i po zakończeniu II wojny światowej znalazł się w granicach państwa polskiego. Mimo upływu przeszło 100 lat od tego wydarzenia historiografia polska nie doczekała się pełnego i wyczerpującego opracowania naukowego, a te, które powstały mają charakter popularnonaukowy